

Zatajanie faktów nt. Katynia – od zimnej wojny do współczesności



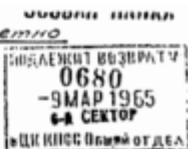
W kwietniu redakcja „The Epoch Times” prezentuje cykl artykułów opowiadających o Zbrodni Katyńskiej. Poniżej przedstawiamy jego czwartą część.

PRL

Katyń był w okresie Polski Ludowej tematem tabu. Podczas gdy w świecie zachodnim mówiono o winie Sowieców w sprawie katyńskiej, to w Polsce ZSRR narzuciło oficjalną wersję, w której winni ludobójstwu na polskich oficerach byli hitlerowcy. Władze PRL [mówiły](#) o „perfidnej niemieckiej prowokacji w Katyniu”, cenzura wykreślała słowo Katyń z każdej publikacji, a za mówienie prawdy o Katyniu groziło więzienie.

W najwyższych organach ZSRR wiadano o prawdzie na temat Katynia – o winie sowieckiej wiedział szef KGB Aleksandr Szelepin. To on 3 marca 1959 roku poinformował Nikitę Chruszczowa o materiałach archiwalnych dotyczących rozstrzelania w 1940 roku łącznie 21 857 „osób z byłej burżuazyjnej Polski” i sugerował zniszczenie akt dotyczących zbrodni sowieckiej. W notatce, którą [przygotował](#) dla Chruszczowa napisał:

Совершенно секретно



Товарищу Хрищеву Н.С.

В Комитете государственной безопасности при Совете Министров СССР с 1940 года хранятся учетные дела и другие материалы по расстрелянным в том же году пленным и интернированным офицерам, командирам, полицейским, охранникам, помещикам и т.п. лиц бывшей буржуазной Польши. Всего по решениям специальной тройки НКВД СССР было расстреляно 21.157 человек из них: в Катынском лесу (Смоленская область) 4.421 человек, в Старобельском лагере близ Харькова 3.820 человек, в Осташковском лагере (Калининская область) 6.511 человек и 7.305 человек были расстреляны в других лагерях и тюрьмах Западной Украины и Западной Белоруссии.

Вся операция по ликвидации указанных лиц проводилась на основании Постановления ЦК КПСС от 5-го марта 1940 года. Все они были осуждены к высшей мере наказания по учетным делам заведенным на них как на военнопленных и интернированных в 1939 году.

С момента проведения названной операции, т.е. с 1940 года никаких справок по этим делам ни кому не выдавалось и все дела в количестве 21.157 хранятся в опечатанном состоянии.

Для Советских органов все эти дела не представляют ни оперативного интереса, ни исторической ценности. Вряд ли они смогут представлять действительный интерес для наших будущих архивов. Наоборот, их либо непредвиденно может привести

С подлинным уважением

Главный государственный архивист
Николай Иванович Федорченко



Н.С.Хрищев

11

Tzw. notatka Szelepina – wniosek w sprawie zniszczenia teczek personalnych ofiar Zbrodni Katyńskiej. Kopia oficjalnego dokumentu legalnie przekazanego w posiadanie polskiego rządu i opublikowana po raz pierwszy w Polsce przez rząd Polski w 1993 r. (Janusz 'Ency' Dorożyński – Government of Poland / [domena publiczna](#))

„Dla organów radzieckich wszystkie te akta nie są ani przedmiotem operatywnego zainteresowania, ani nie stanowią wartości historycznej. Wątpliwe jest, aby nimi mogli być rzeczywiście zainteresowani nasi polscy przyjaciele. Wręcz odwrotnie, jakakolwiek nieprzewidziana niedyskrecja może doprowadzić do zdekonspirowania przeprowadzonej operacji ze wszystkimi niepożądanymi skutkami dla naszego państwa.

Tym bardziej, że o rozstrzelanych w Lesie Katyńskim istnieje

oficjalna wersja potwierdzona przeprowadzonym z inicjatywy organów radzieckich w 1944 roku śledztwem Komisji [...]. Zgodnie z konkluzją tej komisji wszystkich zlikwidowanych tam Polaków uważa się za zgładzonych przez okupantów niemieckich. [...] Konkluzje komisji mocno utrwaliły się w międzynarodowej opinii publicznej. Kierując się powyższymi wydaje się celowe zniszczenie wszystkich akt ewidencyjnych dotyczących osób rozstrzelanych w 1940 roku w ramach wyżej opisanej operacji”.

Aby utrzymać kłamstwo katyńskie Sowieci uciekali się do wszelakich chwytów propagandowych. Wykorzystali oni fakt rzezi [dokonanej](#) przez hitlerowców w miejscowości Chatyń, znajdującej się 250 km na wschód od Katynia. Urządzili tam centrum martyrologiczne z dużym pomnikiem ku czci mieszkańców wsi białoruskich poległych i zamordowanych w latach 1941-1944.

Mimo strasznych czynów dokonanych przez hitlerowców na Białorusi, Chatyń był jedną z wielu wsi zniszczonych przez Niemców. W czasie okupacji III Rzeszy w Chatyniu zginęło 149 ofiar i na tle zbrodni dokonanych przez nazistowskie Niemcy na tych terenach nie wyróżniał się niczym poza bardzo podobną nazwą do Katynia (różnica między „Khatyn” i „Katyn” jest dla człowieka z Zachodu praktycznie niesłyszalna).

Tragedia chatyńska posłużyła sowieckiej propagandzie do wprowadzania zamieszania w już i tak skomplikowanej historii Zbrodni Katyńskiej. Do Chatynia sprowadzano zachodnich turystów, a na całym świecie rozpowszechniano propagandę mającą na celu skojarzenie krwawej zbrodni dokonanej przez Niemcy ze słowem Katyń. W maju 1972 roku Chatyń odwiedził nawet prezydent USA Richard Nixon, podczas swojej wizyty w ZSRR.

Władze w Moskwie jeszcze przez wiele lat usilnie starały się zatuszować prawdę o Katyniu. 5 kwietnia 1976 roku Biuro Polityczne KC KPZR wydało następujący [nakaz](#):

„Kierować się koniecznością ścisłej koordynacji kroków ZSRR

i PRL w zakresie przeciwdziałania i neutralizacji antysocjalistycznych i antyradzieckich akcji i kampanii na Zachodzie w związku ze »Sprawą Katyńską«. Uważać za niecelowe składanie jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń z naszej strony, aby nie dać powodu wrogim siłom do wykorzystania polemiki w tej sprawie w celach antyradzieckich. [...]

Polecić KGB ZSRR, aby poprzez nieoficjalne kanały dał do zrozumienia przedstawicielom kół rządowych odpowiednich państw zachodnich, że ponowne wykorzystywanie różnego rodzaju antyradzieckich fałszerstw jest traktowane przez rząd radziecki jako specjalnie obmyślana prowokacja, której celem jest pogorszenie sytuacji międzynarodowej”.

Na przełomie lat 70. i 80. w Polsce zainteresowanie sprawą katyńską wzrosło. Mimo zagrożenia prześladowaniami Służb Bezpieczeństwa 4 kwietnia 1979 roku powstał Instytut Katyński w Krakowie z przedstawicielstwami w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu oraz Warszawie. Jego celami było ujawnienie prawdy o zbrodni, ukaranie sprawców, niedopuszczenie do przedawnienia, ogólne udostępnienie dotychczasowych badań i prowadzenie ich nadal oraz działalność na rzecz odszkodowań dla rodzin zamordowanych.

Jeszcze 43 lata po dokonaniu zbrodni kłamstwo katyńskie było głoszone przez ZSRR. W 1983 roku w Katyniu [wzniesiono](#) sowiecki pomnik z napisem: „Polskim żołnierzom, ofiarom hitlerowskiego faszyzmu, spoczywającym w katyńskiej ziemi”. Natomiast na przełomie marca i kwietnia 1985 roku władze PRL odsłoniły w „Dolince Katyńskiej” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach pomnik z napisem: „Żołnierzom polskim ofiarom hitlerowskiego faszyzmu spoczywającym w ziemi katyńskiej – 1941 rok”.

Zmiana ustrojowa i współczesność

Pod koniec lat 80. polityka pierestrojki pozwoliła na odwilż w temacie Katynia. Dzięki zachodzącym zmianom Michaił

Gorbaczow i Wojciech Jaruzelski podpisali „Deklarację o współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury”, której skutkiem było utworzenie komisji złożonej z historyków partyjnych Polski i ZSRR mającej badać wspólną historię obu państw.

9 października 1989 roku prokurator generalny PRL Józef Żyto [wystąpił](#) o wszczęcie śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej do prokuratora generalnego ZSRR. Strona polska w uzasadnieniu powoływała się na Konwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwaloną przez ONZ 9 grudnia 1948 roku, oraz Konwencję ONZ o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, uchwaloną przez ONZ 26 listopada 1968 roku, ratyfikowane przez Polskę i ZSRR. Po początkowej odmowie ZSRR, śledztwo zostało wszczęte 27 września 1990 roku.

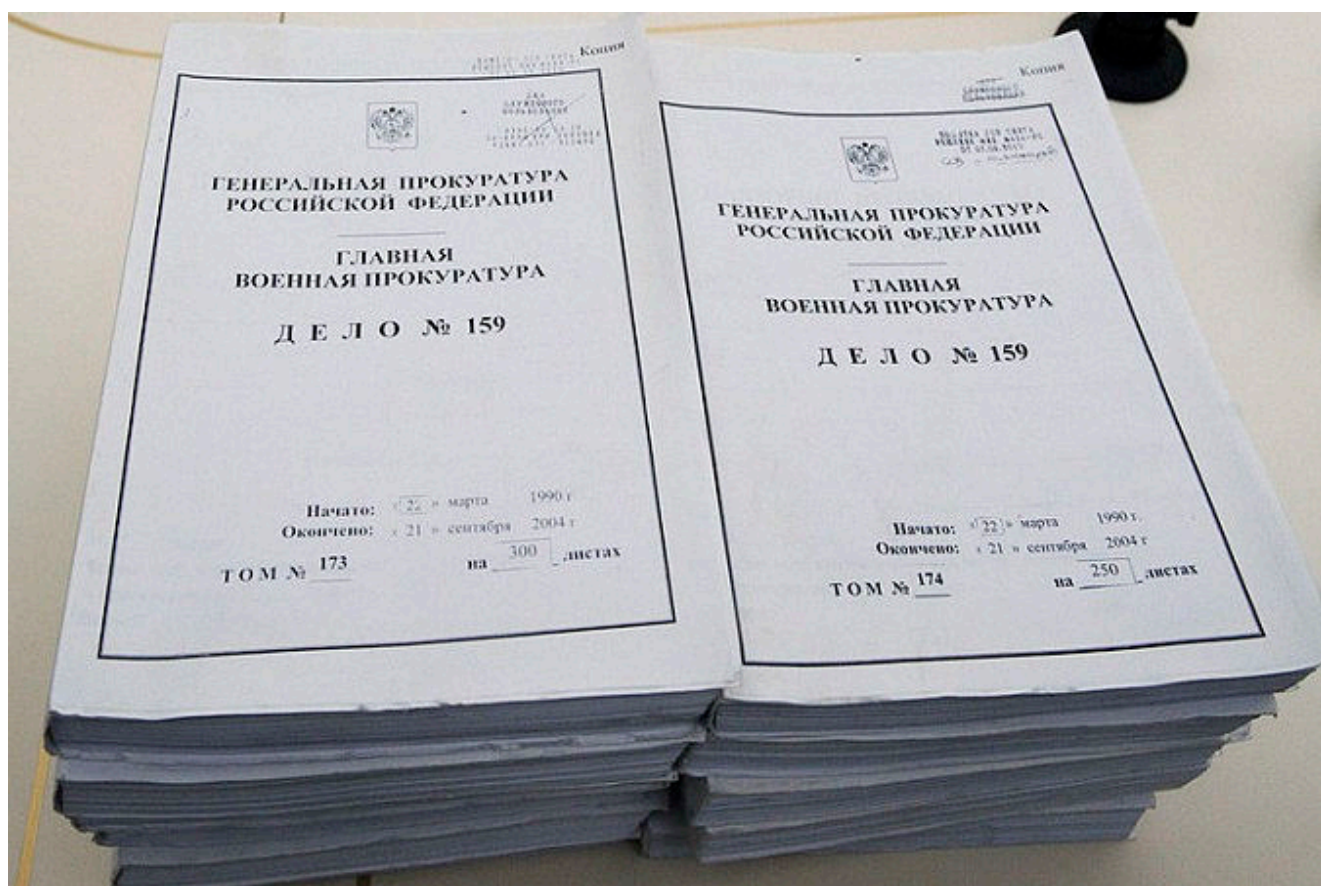
13 kwietnia 1990 roku następuje przełom w sprawie katyńskiej. Tego dnia, pół wieku po popełnieniu ludobójczej zbrodni, agencja TASS [nadała](#) krótki komunikat, w którym władze ZSRR przyznawały się do mordu na polskich oficerach w Katyniu. Winą obarczeni zostali Ławrientij Beria i Wsiewołod Mierkułow.

Tego samego dnia Gorbaczow prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu pierwszą partię dokumentów na temat polskich jeńców wojennych w ZSRR. Dwa lata później, 14 października 1992 roku, prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dokument z 5 marca 1940 roku, w którym najwyższe władze ZSRR nakazywały wymordowanie polskich oficerów.

Wszczęte w 1990 roku śledztwo w sprawie katyńskiej po rozpadzie ZSRR kontynuowała rosyjska prokuratura. Zostało zakończone umorzeniem 21 września 2004 roku. Główny prokurator wojskowy gen. Aleksandr Sawienkow stwierdził na konferencji prasowej 11 marca 2005 roku, co [następuje](#): „ludobójstwo narodu polskiego nie miało miejsca ani na poziomie państwowym, ani

w sensie prawnym. Sprawa została zamknięta jako wojskowe przestępstwo służbowe, związane z przekroczeniem uprawnień służbowych”.

Postępowanie o umorzeniu śledztwa zostało opatrzone klauzulą „ściśle tajne” i nie podano go do informacji stronie polskiej. Taki werdykt wskazuje, że Główna Prokuratura Wojskowa w Rosji nie uznała mordu katyńskiego za ludobójstwo, a jedynie za zbrodnię, której ściganie uległo przedawnieniu.



Jawne tomy rosyjskiego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej (RIA Novosti archive, image #897469, Alexander Vilf, CC-BY-SA 3.0, CC BY-SA 3.0 / [Wikimedia](#))

Wynik rosyjskiego dochodzenia skłonił Komitet Katyński 30 listopada 2004 roku do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. IPN wszczął śledztwo w sprawie „masowych zabójstw przez rozstrzelanie, nie mniej niż 21 768 obywateli polskich”.

Mimo deklaracji strony rosyjskiej z 29 września 2004 roku

o przekazaniu polskiej stronie całości materiałów śledztwa zgromadzonych w 183 tomach, 116 tomów utajniono. Prokuratura nie przekazała nazwisk osób odpowiedzialnych za to morderstwo, stwierdzając, że byli to „wysocy urzędnicy państwowi”, a powodem takiego działania miał być fakt, że ich dane osobowe znajdowały się w tajnych archiwach.

Od 1990 roku 13 kwietnia Polacy na całym świecie obchodzą Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia. Dnia 14 października 2007 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnie ustanowił go świętem o charakterze państwowym jako Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Źródła: Dzieje.pl, IPN, Onet, [Muzeum Katyńskie](http://MuzeumKatynskie).

Inne części cyklu:

cz. 1.: [Katyń – zbrodnia bez precedensu](#)

cz. 2.: [Walka o prawdę na temat Katynia](#)

cz. 3.: [Katyń – niewygodna prawda](#)

Katyń – niewygodna prawda



W kwietniu redakcja „The Epoch Times” prezentuje cykl artykułów opowiadających o Zbrodni Katyńskiej. Poniżej przedstawiamy jego trzecią część.

Prawda o Zbrodni Katyńskiej była wielokrotnie przedstawiana przywódcom krajów alianckich. Nie pozwolono jednak, by wyszła na jaw, na co wskazują liczne przypadki utajnienia bądź niepodejmowania działań wynikających z poznania prawdy o katyńskim ludobójstwie.

Jednym z wysłanników prawdy był pułkownik Henry Szymanski – amerykański oficer łącznikowy przy dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie. 30 kwietnia 1943 roku [opublikował](#) raport na temat sowieckiej zbrodni w Katyniu i przekazał go szefowi wywiadu amerykańskiej armii generałowi George'owi Strongowi. 19 grudnia 1943 roku amerykański Departament Wojny zarzucił pułkownikowi „stronniczość na rzecz grupy polskiej o nastawieniu antysowieckim”. Upewniono się również, by raport pozostał głęboko ukryty w archiwum.

24 maja 1943 roku innemu członkowi aliantów – Wielkiej Brytanii, raport stwierdzający winę ZSRR w Zbrodni Katyńskiej, złożył ambasador brytyjski przy rządzie RP Owen O'Malley. Jednak Zjednoczone Królestwo nie zamierzało z tym nic zrobić. Winston Churchill [pisał](#) do swoich ministrów: „Żaden z nas nie może powiedzieć o tym ani słowa”.

Badając dokumenty brytyjskiego Archiwum Narodowego, znawca problematyki katyńskiej prof. Wojciech Materski podsumował działania O'Malleya w sposób [następujący](#): „[...] napisał, że rozumie motywacje, jakimi Rząd Jej Królewskiej Mości kieruje się milcząc w sprawie Katynia, bo rzeczywiście najważniejsze jest utrzymanie sojuszu wojskowego z ZSRR i aktywna walka Armii Czerwonej z Niemcami. O'Malley pytał jednak, czy Brytyjczycy mogą brać na siebie taki garb moralny wiedząc przecież doskonale, że to Sowieci popełnili tę zbrodnię”.

W maju 1944 roku specjalny wysłannik prezydenta USA ds. bałkańskich George Howard Earle złożył raport na temat Zbrodni Katyńskiej wraz z wyczerpującą dokumentacją fotograficzną. [Usłyszał](#) wtedy od prezydenta Franklina D.

Roosevelta: „George, jest to wyłącznie niemiecka propaganda i niemiecka intryga. Jestem absolutnie przekonany, że nie uczynili tego Rosjanie”. Dziesięć miesięcy później Earle chciał opublikować artykuł o Katyniu, ale Roosevelt „zabronił mu kategorycznie” i wysłał go na Samoa.

Wielce wymownym jest także przypadek ppłka Johna Van Vlieta. Był on amerykańskim oficerem, który jako jeńiec wojenny w maju 1943 roku został wysłany do Katynia, gdzie był świadkiem ekshumacji polskich oficerów zamordowanych przez NKWD. 22 maja 1945 roku Vliet złożył raport na ręce zastępcy szefa wywiadu armii USA gen. Clayтона Bissella, który następnie tak [zwrócił](#) się do ppłka Vlieta:

„Pańskie przeżycia zostały spisane dokładnie tak, jak pan je podyktował. Będą mogły być wykorzystane w sposób, jaki rząd Stanów Zjednoczonych uzna za właściwy. Ze względu na charakter raportu i jego możliwe polityczne implikacje, nakazuje się panu nie wspominać ani nie omawiać tej sprawy z nikim”.

Raport został ostemplowany pieczęcią „Ścisłe tajne”. Gdy później Bissell był przesłuchiwany w tej sprawie przez Specjalną Komisję Śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej (Komisja Maddena) w 1952 roku, tak [tłumaczył](#) swoje postępowanie: „Polska nie mogła brać udziału w wojnie z Japonią. Rosjanie mogli. To zdecydowało”.

Zatajanie prawdy na temat Zbrodni Katyńskiej było częścią strategii działania administracji Roosevelta. Wolność słowa była ograniczona również w wolnym świecie. Kiedy polonijne stacje radiowe w 1943 roku mówiły prawdę na temat Katynia, Biuro Informacji Wojennej oraz Federalna Komisja Łączności [kazały](#) nadawcom „uciszać” polskich komentatorów, grożąc odebraniem koncesji na nadawanie.

Norymberga

Po wojnie sprawa katyńska została poruszona podczas

Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Strona sowiecka wniosła oskarżenie o popełnienie mordu na oficerach polskich w Katyniu przez Niemców. ZSRR liczyło, że orzeczenie winy przez międzynarodowy Trybunał pozwoli ostatecznie zrzucić winę na Niemców.



Sala rozpraw podczas procesu norymberskiego (Bundesarchiv, Bild 183-H27798, Unknown, CC-BY-SA 3.0, CC BY-SA 3.0 de / [Wikimedia](#))

Wniosek sowieckiego prokuratora płka Jurija Pokrowskiego brzmiał: „Jedną z największych zbrodni [...] było masowe wymordowanie polskich jeńców wojennych, których faszystowscy najeźdźcy wystrzelali w lasu katyńskim koło Smoleńska”. Do akt dołączono sprawozdanie Komisji Burdenki, a prokuratorzy radzieccy zażądali, by Trybunał przyjął je bez dowodów i przesłuchania świadków, na co się jednak nie zgodzono.

Rząd polski w Warszawie nie zawarł Zbrodni Katyńskiej w materiałach dla oskarżenia i nie uczestniczył w procesie sądowym w żadnym momencie. Strona sowiecka, aby przyspieszyć

proces, zgłosiła wniosek, by zastąpić przesłuchania świadków pisemnymi zeznaniami, które nie byłyby do wglądu publicznego. Sprzeciwiła się temu strona niemiecka, a Trybunał zgodził się na przesłuchanie świadków każdej ze stron – III Rzeszy i ZSRR. Wśród przesłuchiwanym nie znalazł się ani jeden Polak. Trybunał nie odwołał się również do dowodów rzeczowych, które posiadali Polacy na emigracji.

Ostatecznie Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze nie uznał Niemców za winnych dokonania Zbrodni Katyńskiej. Sędziowie nie prowadzili dalszego procesu w celu ustalenia sprawców mordu, zatem sprawa katyńska została pominięta. Zgadza się to ze słowami Roberta Jacksona, amerykańskiego członka Trybunału, który w 1952 roku [przyznał](#), że rząd USA nakazał mu maksymalnie skrócić postępowanie dowodowe w sprawie Katynia oraz nie dopuścić do zeznań polskich świadków zaproponowanych przez londyński rząd RP na uchodźstwie.

Komisja Maddena

1 października 1951 roku Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych utworzyła Komisję Śledczą do Zbadania Faktów, Dowodów i Okoliczności Mordu w Lesie Katyńskim, zwaną też Komisją Maddena, od nazwiska jej przewodniczącego. Po przesłuchaniu 81 świadków, zbadaniu 183 dowodów i ponad 100 pisemnych oświadczeń świadków, którzy nie mogli się przed nią pojawić, złożono ostateczny raport 22 grudnia 1952 roku, który kończył się [stwierdzeniem](#):

„[...] doszliśmy jednomyślnie do przekonania, iż nie ma żadnej kwestii, ani rozsądnej wątpliwości co do tego, że NKWD Związku Radzieckiego dokonało mordu masowego polskich oficerów i przywódców intelektualnych w lesie katyńskim w pobliżu Smoleńska”.

Zebrane materiały zostały opublikowane w dziewięciu tomach pt. „The Katyn Forest Massacre”. Komisja [uznała](#): „Masakra katyńska była jedną z najbardziej barbarzyńskich zbrodni

międzynarodowych w historii świata” i zaleciła, by „oświadczenia pisemne, materiał dowodowy i wyniki badań zostały przekazane Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych celem wniesienia skargi przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości przeciw ZSRR o popełnienie zbrodni, która była pogwałceniem praw uznawanych przez wszystkie cywilizowane narody”.

W odpowiedzi ZSRR 29 lutego 1952 roku wystosował notę do władz USA, w której stwierdził, że prowadzenie śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej przez Komisję Kongresu USA „może być tylko dążeniem do oczerniania Związku Radzieckiego i zrehabilitowania w ten sposób hitlerowców, powszechnie uznanych za zbrodniarzy”.

O wszczęcie podobnego postępowania w sprawie masakry katyńskiej ubiegał się 6 listopada 1952 roku członek brytyjskiej Izby Gmin sir Sayery, jednak zyskał zbyt małą liczbę głosów. Sprawa Katynia została także poruszona na forum ONZ przez ambasadora USA Henry’ego G. Lodge’a, który przekazał organizacji raport Komisji Maddena. ONZ nie podjęła w związku z tym żadnych działań w stosunku do ZSRR.

Źródła: [IPN](#), [Onet](#), [Dzieje.pl](#), [Muzeum Katyńskie](#), [historycy.org](#).

Inne części cyklu:

cz. 1.: [Katyń – zbrodnia bez precedensu](#)

cz. 2.: [Walka o prawdę na temat Katynia](#)

cz. 4.: [Zatajanie faktów nt. Katynia – od zimnej wojny do współczesności](#)

Walka o prawdę na temat Katynia



W kwietniu redakcja „The Epoch Times” prezentuje cykl artykułów opowiadających o Zbrodni Katyńskiej. Poniżej przedstawiamy jego drugą część.

„Uciekli do Mandżurii”

22 czerwca 1941 roku następuje agresja Rzeszy Niemieckiej na ZSRR. W wyniku tej sytuacji podpisano tzw. układ Sikorski-Majski przywracający stosunki dyplomatyczne między Polską a ZSRR, które zostały zerwane po [agresji Związku Sowieckiego na Polskę](#) 17 września 1939 roku. Pozwoliło to także na wykorzystanie dyplomacji w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie o los zaginionych polskich oficerów.

Zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 sierpnia 1941 roku, nakazano zwolnić „wszystkich obywateli polskich, pozbawionych obecnie wolności na terytorium sowieckim w charakterze jeńców wojennych lub na innych wystarczających podstawach”. Według notatki Berii dla Stalina z 15 stycznia 1943 roku w wyniku dekretu o amnestii zwolniono z „więzień, obozów, miejsc zesłania i deportacji” 398 041 obywateli polskich.

Dnia 14 sierpnia 1941 roku podpisano polsko-sowiecką umowę wojskową o tworzeniu Armii Polskiej w ZSRR, której dowódcą został gen. dyw. Władysław Anders. Pełnomocnikiem dowódcy Armii Polskiej w ZSRR ds. poszukiwania na terytorium ZSRR

zaginionych polskich jeńców wojennych został rtm. Józef Czapski, były więzień Starobielska. Zaginieni oficerowie stanowili 45 proc. korpusu oficerskiego przedwojennej Polski, ich odnalezienie było priorytetem.

6 października 1941 roku u zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Wyszynskiego interweniował ambasador RP Stanisław Kot – była to pierwsza z wielu rozmów, not oraz interwencji osobistych ambasadora Stanisława Kota skierowanych do ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesława Mołotowa i jego zastępcy Andrieja Wyszynskiego. Jak się dowiadujemy z oświadczenia Wyszynskiego z 2 grudnia 1941 roku złożonego ambasadorowi Stanisławowi Kotowi: „polscy oficerowie [...] zostali zwolnieni z więzień”.



Gen. Władysław Anders, gen. Władysław Sikorski i Józef Stalin podczas wizyty gen. Sikorskiego w ZSRR, Kujbyszew, grudzień 1941 r. (Autor nieznany – Władysław Anders, „Bez ostatniego rozdziału”, Warszawa 1989 / [domena publiczna](#))

W sprawie zaginionych polskich oficerów interweniował sam premier na uchodźstwie gen. broni Władysław Sikorski. 3 grudnia 1941 roku gen. Władysław Sikorski wraz z gen. dyw. Władysławem Andersem przybywają do Moskwy i po oświadczeniu Sikorskiego, że dotychczas nie udało się wciąż odnaleźć kilku tysięcy oficerów polskich wywiązała się [następująca](#) rozmowa:

„Stalin: To jest niemożliwe, oni uciekli.

Anders: Dokądżesz mogli uciec?

Stalin: No, do Mandżurii.

Anders: To jest niemożliwe, żeby mogli wszyscy uciec [...].

Stalin: Na pewno zwolniono ich, tylko jeszcze nie przybyli”.

Wtedy Sikorski przekazał Stalinowi listę nazwisk 3845 zaginionych oficerów polskich.

3 lutego 1942 roku rtm. Józef Czapski złożył memoriał na ręce gen. Leonida Rajchmana, zastępcy Ławrientija Berii, w którym wymieniono listę nazwisk 8300 oficerów, którzy „nie powrócili ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa”.

Rotmistrz Józef Czapski opisywał swoją misję poszukiwania zaginionych oficerów polskich w ZSRR w [następujących](#) słowach: „Jak się dowiedziałem o zaginięciu kilku tysięcy moich kolegów, to napisałem do gen. Andersa, żeby pozwolił mi się tą sprawą zająć. W Moskwie napotykałem mur nad murami: czekałem długo, dotarłem do prawej ręki Berii, dalej nie doszedłem”.

Dalsze działania w kwestii polskich oficerów nie przyniosły rozwiązania. Trudna sytuacja polskich wojsk, m.in. coraz większe problemy aprowizacyjne, skłoniły władze w Londynie do wydania rozkazu 24 marca 1942 roku o rozpoczęciu ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR do Iranu.

Połscy robotnicy odnajdują masowe mogiły

W 1942 roku mogiły polskich oficerów zostały odkryte nieopodal Smoleńska przez polskich pracowników przymusowych Wehrmachtu z pociągu roboczego Bauzug nr 2005. Miescowi starali się przekazać Polakom jaki los spotkał tysiące polskich oficerów, jednak ci nie byli w stanie wprawdzie uwierzyć.

Śp. Teofil Rubasiński był jednym z przymusowych robotników pracujących w tamtym czasie. Po tym jak nie dał wiary

opowieściom pewnej miejscowej kobiety, tak zdał relację z tego co nastąpiło później:



Zdjęcie dokumentujące zbrodnię sowiecką w Katyniu z czasów okupacji hitlerowskiej (Dzięki uprzejmości Instytutu Pamięci Narodowej)

„Kobieta poszła, ale następnego dnia wróciła z czapką polskiego żołnierza, podporucznika piechoty. Pamiętam, że w środku było wypisane nazwisko Kaczmarek, przydział wojskowy i nazwa miejscowości Włodzimierz na Wołyniu. Podobno ten porucznik wyrzucił swoją czapkę z okrzykiem ‘Jeszcze Polska nie zginęła’, kiedy na stacji Gniezdowo wyprowadzali go z wagonu do kibitki, czyli karetki więziennej mającej zawieźć go na miejsce stracenia”.

Kiedy polskich robotników zaprowadzono na miejsce mogił zobaczyli oni straszną prawdę na własne oczy:

„Ziemia była jeszcze trochę zmarznięta, ale po paru uderzeniach kilofem odkryliśmy ciała dwóch polskich oficerów, majora i kapitana, leżących głowami w dół. To był straszny

widok. Mundury i dystynkcje zachowały się jednak w bardzo dobrym stanie” – tak opisał ten moment Teofil Rubasiński.

Inny więzień tego samego wagonu Henryk Troszczyński powiedział o tym odkryciu Niemcom. Ta wiadomość nie spotkała się z zainteresowaniem oficerów Wehrmachtu. To się jednak zmieniło, gdy dotarła do porucznika Gregora Slovenzika, który był referentem do spraw propagandy w dowództwie niemieckim w Smoleńsku.

Slovenzik przekazał wiadomość o masowych mogiłach do Berlina. Na rozkaz Goebbelsa rozpoczęła się kampania propagandowa wymierzona w Sowietów, która miała wprowadzić rozdział między Wielką Brytanią i USA a ZSRR.

Wojna propagandowa dwóch totalitaryzmów

11 kwietnia 1943 roku w berlińskim radiu pojawił się pierwszy oficjalny niemiecki komunikat o zbrodni katyńskiej. Niemcy obarczali winą za tę zbrodnię ZSRR. W odpowiedzi Sowieckie Biuro Informacyjne [ogłosiło](#) 15 kwietnia 1943 roku, że „Polscy jeńcy, którzy byli zatrudnieni w roku 1941 przy pracach na Zachód od Smoleńska i którzy wpadli w ręce niemiecko-faszystowskich katów zostali następnie straceni”.

15 kwietnia 1943 r. w odpowiedzi Sowieckie Biuro Informacyjne ogłosiło, że polscy jeńcy byli zatrudnieni na robotach budowlanych na zachód od Smoleńska i „wpadli w ręce niemieckich katów faszystowskich w lecie 1941 r., po wycofaniu się wojsk sowieckich z rejonu Smoleńska”. Komunikat stwierdzał: „Niemieckie zbiry faszystowskie nie cofają się w tej swojej potwornej bredni przed najbardziej łajdackim i podłym kłamstwem, za pomocą którego usiłują ukryć niesłychane zbrodnie, popełnione, jak to teraz widać jasno, przez nich samych”.

Niemcom zależało na przekonaniu opinii publicznej, że tym razem to nie oni byli sprawcami ludobójstwa na terenach

przez siebie okupowanych, co z uwagi na zbrodnicze działania III Rzeszy, było trudnym zadaniem. 16 kwietnia Niemcy oficjalnie zwrócili się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (MCK) w Genewie z wnioskiem o powołanie Międzynarodowej Komisji Lekarskiej do przeprowadzenia ekshumacji grobów w Katyniu.

Dzień później do MCK z wnioskiem o zbadanie sprawy masowych grobów polskich jeńców w Katyniu zwrócił się rząd polski gen. Władysława Sikorskiego. Próba zbadania katyńskich mogił zarówno przez stronę niemiecką, jak i polską została wykorzystana przez ZSRR do zarzucenia Polsce współpracy z III Rzeszą.

21 kwietnia 1943 roku Stalin wysłał tajną depezę do Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta, w której oskarżył rząd polski o kolaborację z Niemcami. Działania strony polskiej zmierzające do zbadania prawdy na temat Katynia posłużyły Sowietom za pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z polskim rządem na uchodźstwie, co formalnie nastąpiło 25 kwietnia 1943 roku.

Ostatecznie nie udało się powołać zespołu MCK w celu ekshumacji ofiar katyńskich, gdyż organizacja ta wymagała zgody wszystkich stron na takie działania, w tym również ZSRR. Pozwoliło to Stalinowi zablokować wysłanie zespołu MCK do Katynia. Wtedy Niemcy utworzyli Międzynarodową Komisję Lekarską (MKL) złożoną z 12 ekspertów z krajów zależnych od III Rzeszy i jednego eksperta ze Szwajcarii.

Komisje niemiecka i sowiecka



Masowy grób – ekshumacja w 1943 r. („Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów”, z przedmową Władysława Andersa, [domena publiczna](#))

Protokół Międzynarodowej Komisji Lekarskiej z datą 30 kwietnia 1943 roku jednoznacznie [wskazywał](#), iż morderstwa dokonano w 1940 roku, czyli w okresie, gdy rejon Smoleńska pozostawał pod władzą sowiecką: „Jako przyczynę śmierci zwłoki te wykazują wyłącznie strzał oddany w potylicę. Z zeznań świadków, ze znalezionej przy zwłokach korespondencji, notatników, gazet itp. wynika, że egzekucje miały miejsce w miesiącach marcu i kwietniu 1940 roku”.

Za udział w pracach ekshumacyjnych w Katyniu i wskazanie winnego zbrodni członkowie komisji lekarskiej byli prześladowani przez Sowietów. Wielu z nich zostało złamanych i zmienili zupełnie swoje oświadczenia odnośnie do ekspertyzy katyńskiej. Ścigani byli eksperci z krajów okupowanych przez Moskwę, ale również bezpiecznie nie mogli się czuć ci przebywający w krajach zachodnich. Skutecznie zatruwano im życie, a część z nich zmarła lub zginęła w nietypowych okolicznościach.

Po przejściu przez ZSRR terenów, gdzie znajdowały się groby polskich oficerów, utworzona została „Komisja specjalna do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim

jeńców wojennych – oficerów polskich”. Była prowadzona przez Nikołaja Burdenkę i jak jej nazwa wskazuje, jej odgórnym założeniem, jeszcze przed rozpoczęciem badań, było uznanie winy niemieckiej.

24 stycznia 1944 roku sowiecka komisja zdała sprawozdanie, które wskazywało Niemców jako sprawców zbrodni katyńskiej. Miała ona być popełniona w okresie między wrześniem a grudniem 1941 roku, czyli podczas okupacji niemieckiej. Komisja stwierdziła, że polscy jeńcy byli zatrudnieni w okolicach Smoleńska przy budowie dróg i dostali się w ręce Niemców, a następnie zostali przez nich rozstrzelani.

Źródła: [IPN](#), [Głos Wielkopolski](#), [Muzeum Katyńskie](#), [Polskie Radio](#).

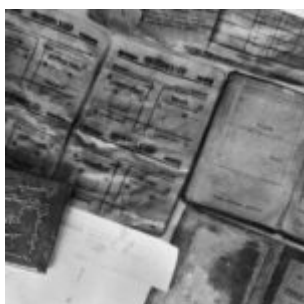
Inne części cyklu:

cz. 1.: [Katyń – zbrodnia bez precedensu](#)

cz. 3.: [Katyń – niewygodna prawda](#)

cz. 4.: [Zatajanie faktów nt. Katynia – od zimnej wojny do współczesności](#)

Katyń – zbrodnia bez precedensu



W kwietniu redakcja „The Epoch Times” prezentuje cykl artykułów opowiadających o Zbrodni Katyńskiej. Poniżej przedstawiamy jego pierwszą część.

„Sprawy [...] rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania. Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia” – tak [brzmiała](#) dyrektywa szefa NKWD Ławrientija Berii o wymordowaniu 25 700 Polaków, jeńców wojennych znajdujących się w tzw. zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi.

Rozkaz ten doprowadził do Zbrodni Katyńskiej, jednej z największych tragedii, jakie dotknęły polski naród w czasie II wojny światowej. Katyń nie tylko rozpoczął się od zbrodni, ale był również wielokrotnie wykorzystywany w celach propagandowych przez dwa największe totalitaryzmy XX w. – hitlerowskie Niemcy oraz Związek Sowiecki. Jego historia jest równie skomplikowana, co tragiczna, a charakter tej zbrodni nie miał uprzednio precedensu w dziejach ludzkości.

Bez mała 76 lat temu, 11 kwietnia 1943 roku, niemiecka Agencja Transocean poinformowała o „odkryciu masowego grobu ze zwłokami 3000 oficerów polskich” w Katyniu, natomiast dwa dni później oficjalnie ogłoszono tę informację na konferencji w Auswärtiges Amt (Ministerstwie Spraw Zagranicznych). Dzień 13 kwietnia uznano za symboliczną rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Jaka jest historia ludobójstwa na polskich oficerach w Katyniu?

Początki

Dwa dni po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku, 19 września na rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii utworzono Zarząd NKWD do spraw Jeńców Wojennych. Podlegało mu osiem obozów, m.in. w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Jeńcy zostali oddani w ręce policji politycznej, a nie wojska, co dotąd nie miało

precedensu.

Już następnego dnia do obozów tych wysłano pierwsze transporty więźniów. Sprawozdania na temat liczby więźniów różnią się w zależności od źródeł, skąd pochodzą. Zgodnie z przemówieniem Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR łącznie w czasie kampanii wrześniowej do sowieckiej niewoli trafiło ponad 300 000 żołnierzy i oficerów. Według „Krasnoj Zwiezdy” z 17 września 1940 roku było to ponad 230 000 żołnierzy, w tym 12 000 oficerów. Natomiast według danych rządu RP w Londynie z lipca 1941 roku przetransportowano ponad 191 000 żołnierzy i 9000 oficerów.

Większość jeńców była oficerami rezerwy, którzy w cywilu stanowili intelektualną i kulturalną elitę kraju. Byli wśród nich m.in. lekarze, inżynierowie, artyści, nauczyciele, prawnicy, dziennikarze, sportowcy. Obozy specjalne były zorganizowane w byłych klasztorach prawosławnych. Warunki życia były nie takie złe jak na sowieckie warunki. Więźniów nie głodzono ani nie doprowadzano do wykończenia pracą fizyczną. Dozwolone było posiadanie rzeczy osobistych i pieniędzy, również nie zakazano korespondencji listownej ani telegraficznej. Zezwalano na przesyłanie środków pieniężnych i paczek.

Jednak istniał powód dla takiego traktowania więźniów – byli oni poddawani intensywnej pracy politycznej, w nadziei, że staną się agentami sowieckimi. W obozach pracowały specjalne komisje NKWD, których celem było przesłuchiwanie polskich jeńców, aby ustalić ich orientację polityczną i przydatność agenturalną.

Ku swojemu zdumieniu oficerowie NKWD odkryli, że polscy oficerowie nie rokowali nadziei na współpracę z ZSRR. Organizowana agitacja w postaci obowiązkowych wykładów z materializmu dialektycznego, naukowego ateizmu oraz marksizmu-leninizmu nie przynosiła zamierzonego skutku. Sowieci pragneli złamać solidarność Polaków, jednak wszelkie

działania dążące do zniszczenia ich wspólnoty odnosiły odwrotny skutek od zamierzonego.

Ciemieźni oficerowie zaczęli nawet prowadzić działalność konspiracyjną. Przykładowo w obozie w Kozielsku wydawano dwa podziemne czasopisma: „Monitor” i „Mercuriusz”. Bezradny komendant obozu major Wasilij Korolow w raporcie do przełożonych [napisał](#): „Kadra oficerska byłej armii polskiej jawnie wyraża w rozmowach uczucia patriotyczne do byłej Polski. Na przykład: ‘Jeszcze Polska istnieć będzie w takiej postaci, w jakiej była’”.

Zarubin

W zaistniałej sytuacji do Kozielska wysłano specjalną grupę operacyjną z elitarnego V Wydziału NKWD, na czele której stanął as wywiadu – Wasilij Zarubin. Jak wspomina Stanisław Swianiewicz – człowiek, który otarł się o śmierć w Katyniu, a przetrwał dzięki rozkazowi z Moskwy, który nakazywał utrzymać go przy życiu jako wybitnego znawcę gospodarki III Rzeszy, Zarubin „posiadał maniery i dystynkcję człowieka wyższej kultury”, czym „przypominał wykształconych oficerów żandarmerii w carskiej Rosji”. Wyróżniał się ogładą towarzyską, znajomością języków oraz literatury.

„Był wszechstronnie wykształcony, mówił biegle po francusku i niemiecku, słabo po angielsku. Przywiózł do obozu około pięciuset książek i chętnie wypożyczał je jeńcom. Często sował swoich gości dobrymi papierosami, herbatą, ciastami, a nawet pomarańczami, które były prawdziwym rarytasem, i sprawiał wrażenie osoby szanującej poglądy rozmówcy. W końcu Polacy uznali, że Zarubin, jako jedyny spośród oficerów NKWD, zasługuje na to, by mu salutować” – tak opisał działanie Zarubina amerykański historyk Allen Paul.

W owym czasie Wasilij Zarubin był majorem NKWD z 20-letnim stażem. Na swoim koncie miał działalność szpiegowską m.in. w Chinach, Mandżurii, Finlandii, Danii, Francji,

Szwajcarii czy Niemczech, gdzie werbował funkcjonariuszy SA i gestapo. W Kozielsku pełnił rolę iście diabelską, próbując kusić przedstawicieli polskiej inteligencji do przejścia na stronę wroga.

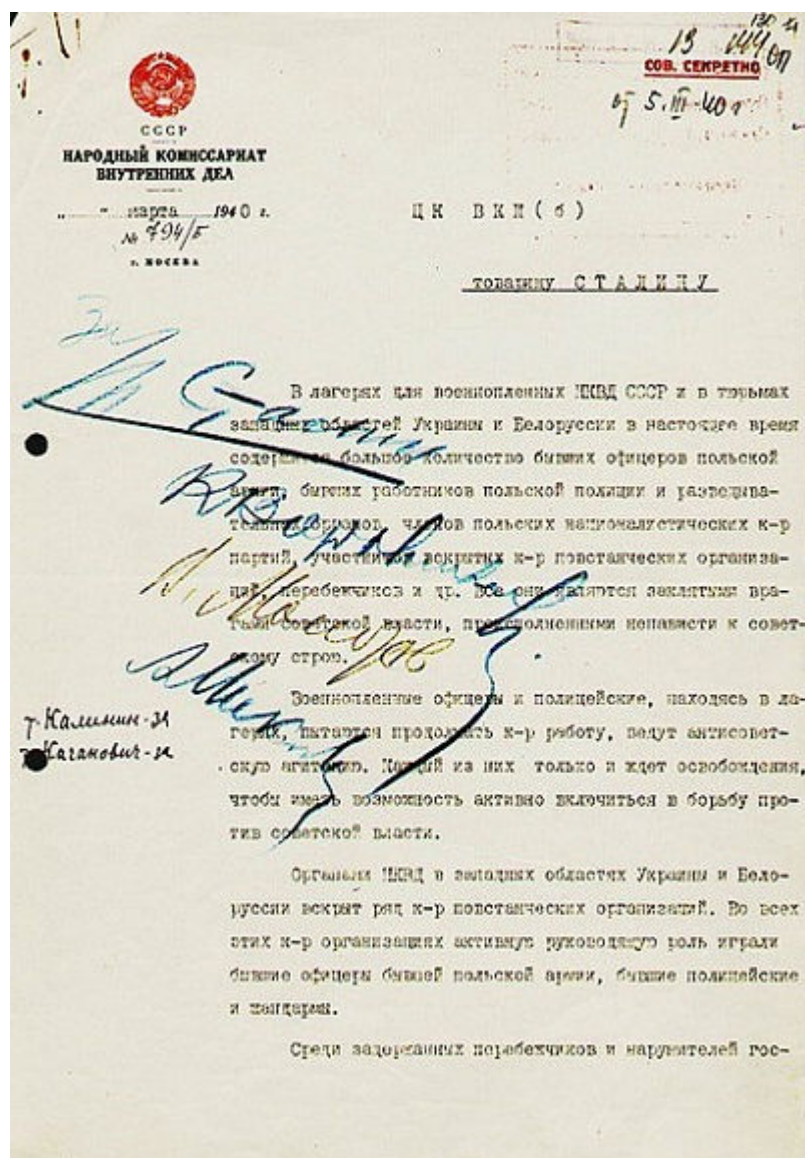
Jednak jakkolwiek by to zabrzmiało, w Kozielsku poniósł jedną ze swoich największych zawodowych porażek. Na 4600 polskich jeńców trzymany w Kozielsku udało mu się zwerbować ledwie 20 osób. Reszta nie tylko nie okazywała sympatii wobec komunizmu, ale mimo długotrwałego prania mózgu nie kryła jawnej niechęci wobec systemu sowieckiego. W końcu Zarubin napisał w raporcie końcowym do szefa NKWD Ławrientija Berii: „Sama ich konstrukcja psychologiczna sprawia, że są zupełnie nieprzydatni władzy radzieckiej”.

Beria po zapoznaniu się z raportem Zarubina wysłał do Stalina tajne pismo, w którym zdawał relację na temat polskich oficerów: „Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy radzieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju radzieckiego. Próbują kontynuować działalność kontrrewolucyjną, prowadzą agitację antyradziecką. Każdy z nich oczekuje oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciwko władzy radzieckiej”.

Beria oceniał, że polscy oficerowie „są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej” i wnioskował o zastosowanie najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania. Wniosek ten został przyjęty 5 marca 1940 roku przez Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), a na piśmie znalazły się podpisy Józefa Stalina, Łazara Kaganowicza, Michaiła Kalinina, Anastasa Mikojana, Wiaczesława Mołotowa i Klimenta Woroszyłowa.

Zarubin wyjechał z Kozielska do Moskwy na początku marca 1940 roku prawdopodobnie, aby omówić szczegóły Zbrodni Katyńskiej. Pojawił się tuż przed likwidacją obozu i ponownie był rozmowny i uprzejmy dla polskich oficerów. Mówił im, że zostaną niedługo przeniesieni w inne miejsce i zarządził

m.in. szczepienie przeciw tyfusowi, co miało potwierdzać jego słowa i uspić czujność polskich jeńców.



Notatka szefa NKWD Ławrentija Berii z marca 1940 r. do Józefa Stalina z wnioskiem o wymordowanie polskich jeńców, z podpisami: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana. Kolorowy skan z oryginalnego dokumentu (RGASPI F. 17 op. 166 sprawa 621 str. 130. Oryginał. [Skan](#) / [domena publiczna](#))

„Rozładowanie więzień”

22 marca 1940 roku, realizując decyzję biura politycznego z 5 marca, Ławrientij Beria wydał rozkaz o „rozładowaniu” więzień, w wyniku którego wywieziono z więzień w Baranowiczach, Stanisławowie, Tarnopolu, Wilejce, Drohobyczu, Brześciu, Łucku, Pińsku, Lwowie i Równem i rozstrzelano co najmniej 7305

więźniów. Rozpoczęło się ludobójstwo na polskich oficerach.

Pierwszy transport śmierci z obozu jenieckiego w Kozielsku do Katynia miał miejsce 3 kwietnia 1940 roku, ostatni nastąpił 12 maja, łącznie zamordowano 4421 osób. Z obozu w Ostaszkowie do Kalinina-Tweru pierwsze transporty wyjechały 4 kwietnia, a łącznie zabito 6311 osób. Ze Starobielska do Charkowa transport nastąpił 5 kwietnia, a życie straciło łącznie 3820 ludzi. Ocalało 395 jeńców z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska.

Więźniowie przetrzymywani byli w celach, gdzie oczekiwali do wieczora, kiedy rozpoczynały się egzekucje. Wyczytywanym z listy zadawano pytania w celu ustalenia danych personalnych, po czym zakładano im kajdanki i wprowadzano do celi, gdzie dokonywano rozstrzelania. Ciała wyrzucano z celi przez specjalne drzwi wprost na czekające na nie transportery i wieziono do przygotowanych dla nich dołów.

Błochin

Przerażające ludobójstwo, którego dokonano na polskich oficerach, dobrze obrazuje postać Wasilija Błochina. Był on wysoko postawionym funkcjonariuszem policji politycznej oraz głównym katem NKWD i przyjechał do obwodu kalinińskiego w związku z wyrokiem na 14 tys. Polaków przetrzymywanych w Katyniu, Charkowie i Kalininie.

Pierwszej nocy Błochin rozstrzelał 330 ludzi, a masowe morderstwa przeciągały się aż do godzin rannych. Po kilku dniach napisał raport, aby dostarczano mu mniejsze transporty, gdyż on „nie wyrabia” ([dokładny](#) cytat). Wtedy ustanowił dzienną normę zabójstw na 250 ludzi. Pod uwagę wziął wszelkie szczegóły zbrodni. Do wykonywania egzekucji wykorzystywał niemieckie pistolety Walther 7,65 mm, których przywiózł ze sobą bardzo wiele. Były w jego ocenie lepsze od rosyjskich naganów, które się szybko przegrzewały oraz wielokrotnie zacinały. Przywiózł ze sobą dwóch operatorów koparki,

a pomysły o własnoręcznym wykopywaniu przez robotników dołów na ciała wyśmiał.

Błochin do wykonywania egzekucji zakładał skórzany fartuch rzeźnicki, brązową skórzaną czapkę i skórzane rękawice z mankietami powyżej łokci. Takiego samego ubioru wymagał także od swoich podwładnych. Wypracował optymalną technikę strzelania w potylicę, przy której śmierć ofiary następowała szybko i przy niewielkim krwawieniu. Pomiedzy egzekucjami odpoczywał w specjalnie przygotowanej dla niego salonce na boczniccy kolejowej.

Tak [opisał](#) Błochina Dmitrij Tokariew – naczelnik zarządu NKWD obwodu kalinińskiego, podczas przesłuchań przez rosyjską prokuraturę w 1991: „...w tym momencie zobaczyłem cały ten koszmar. Błochin włożył swoje specjalne ubranie: brązową czapkę skórzaną, długi skórzany brązowy fartuch, skórzane brązowe rękawice z mankietami powyżej łokci. Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie – zobaczyłem kata!“. Natomiast jeden z katów mówił na temat zbrodni kierowanej przez Błochina: „...myliśmy się wodą kolońską. Do pasa. Inaczej nie dało się pozbyć zapachu krwi i prochu. Nawet psy na nasz widok uciekały i jeśli szczeakały, to z daleka“.

Od chwili gdy Wasilij Błochin w 1924 roku przeprowadził swoją pierwszą egzekucję na łubiance szacuje się, że przez 30 lat swojej zbrodniczej działalności zamordował 10-15 tys. ludzi, choć według innych źródeł mogło to być nawet 50 tys. ofiar. Wieloletnie doświadczenie nabyte przez Błochina stworzyło z niego sprawnego wykonawcę masowych rzezi. Za swoje działania otrzymał m.in. Order Czerwonej Gwiazdy, Order „Znak Honoru” i dwie odznaki „Honorowego czekisty”, a w 1953 roku przeszedł na emeryturę z wyróżnieniem za nienaganną służbę.

Źródła: [IPN](#), [fronda.pl](#), [focus.pl](#).

Inne części cyklu:

cz. 2.: [Walka o prawdę na temat Katynia](#)

cz. 3.: [Katyń – niewygodna prawda](#)

cz. 4.: [Zatajanie faktów nt. Katynia – od zimnej wojny do współczesności](#)

Paszporty Szczepionkowe od początku były sekretnym planem stojącym za totalitarnymi blokadami



CNN ujawniło złowrogi spisek stojący za ciągłą polityką blokowania przez rząd. Tyrańskie, kontrolujące zamiary stojące za blokadami rządu zostały ujawnione wszystkim [w niedawnej audycji](#), w której wystąpili zhańbiona opokoa, Chris Cuomo i była prezydent Planned Parenthood, dr Leana Wen.

„Musimy wyjaśnić im (Amerykanom), że szczepionka jest biletem z powrotem do życia sprzed pandemii” – powiedziała Wen. „A okno na to naprawdę się zawęża. Wspominałeś o tym, jak wszystkie te stany są ponownie otwierane. Otwierają się ponownie w 100%”.

„Mamy bardzo wąskie okno, aby powiązać politykę ponownego otwarcia ze statusem szczepień” – kontynuowała. „Bo inaczej, jeśli wszystko zostanie ponownie otwarte, to jaka będzie

marchewka? Jak zamierzamy zachęcić ludzi do zaszczepienia się?
” [Paszporty Szczepionkowe były cały czas sekretnym planem.](#)”

Blokady rządowe są wykorzystywane do wprowadzenia całkowitego niewolnictwa, segregacji i dyskryminacji poprzez paszporty szczepień

Blokady rządowe są częścią planu terroryzowania i zmuszania ludzi do rezygnacji z ich autonomii ciała i umiejętności krytycznego myślenia, tak aby przemysł szczepionkowy i technologiczny mógł narzucić wymagania wszystkim ludziom i stworzyć cyfrowy system nadzoru jako warunek wstępny: „wolność.” Te cyfrowe systemy nadzoru zniewolą świat skanami pozwoleń na szczepienia, nadzorem DNA i nakazami medycznymi, jednocześnie segregując i izolując każdego, kto nie podąży za nimi. Trwająca tyrania blokad i edyktów medycznych jest po prostu programem szkolenia behawioralnego, który zmusza ludzi do szukania pozwolenia na swoją wolność i życia w strachu przed fałszywymi władzami.

Te Paszporty Szczepionkowe uczą każdego, aby zrezygnowali ze swoich nieodłącznych wolności, zmuszając ludzi do ubiegania się o pozwolenie od fałszywych władz w celu gromadzenia się, podróżowania, kupowania, sprzedawania i uczestniczenia w demokracji. Jeśli system ten zostanie wdrożony, wolność zostanie całkowicie zapomniana. Medyczni faszyci i centralni planiści od lat spiskują, aby [kontrolować życie ludzi](#) i łączą siły z dużymi technologiami, korporacjami i dużymi decydentami rządowymi, aby osiągnąć swoje cele.

W grudniu 2020 r. te systemy paszportów szczepionkowych były już na zaawansowanym etapie rozwoju w Wielkiej Brytanii. *London Guardian Today* udokumentowało kilka kont w 2020 roku, gdzie ministrowie zdrowia kłamali publicznie o istnieniu paszportu szczepionkowego. Minister Michael Gove [powiedział opinii publicznej, że nie ma planów](#) wydawania „paszportów szczepionkowych”, które wymagałyby od ludzi szczepienia, aby wejść do barów, restauracji i innych

miejsc. Teraz brytyjski minister ds. szczepionek Nadhim Zahawi mówi szczerze o aplikacji „track and trace” NHS, która rejestruje informacje o statusie szczepień i stosuje je w rządowej polityce blokowania. Infrastruktura paszportów szczepionkowych w Wielkiej Brytanii obejmuje [skany rozpoznawania twarzy, które wiążą biometrię](#) i status szczepionek razem, aby ograniczyć i kontrolować ludzi w całym społeczeństwie.

Paszporty szczepionek, kiedyś uważane za teorię spiskową, były opracowywane od ponad roku

Szwajcarska firma konsultingowa Zühlke Engineering zaangażowała się w aplikację NHS służącą do *namierzania i śledzenia* 17 grudnia 2020 r. [The Guardian ujawnił plan](#), który „szczegółowo analizuje możliwe postawy opinii publicznej w odniesieniu do certyfikatu Covid, nazywanego czasem krajowym paszportem Covid. ” Ten system paszportowy „wykorzystywałby status szczepień, niedawny negatywny test Covid lub dowód obecności przeciwciał koronawirusa, aby umożliwić ludziom dostęp do potencjalnie zatłoczonych miejsc, gdy kraj się otworzy”.

Wymagania testów na COVID-19 były jednym z pierwszych kroków w kierunku wprowadzenia tych totalitarnych paszportów. Te upoważnienia do pobierania wymazów DNA powoli uczyły jednostki rezygnacji ze swoich praw, robiąc im pranie mózgu, aby wierzyli, że są winni i muszą udowodnić swoją niewinność, aby podróżować. Nieuczciwe pobieranie wymazów zdrowych ludzi jest obecnie zastępowane wymaganiami dotyczącymi szczepień.

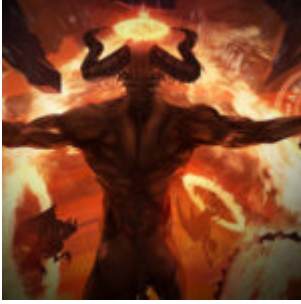
Certyfikaty covid oparte na aplikacji obejmują kody QR, które są połączone z aplikacją NHS. Te kody QR służą do zapewniania osobom stosującym szczepionki wyłączny dostęp do niektórych miejsc. Oficjalna przepustka Covid to cyfrowy dowód tożsamości, który zasadniczo tworzy dwupoziomowe społeczeństwo, które dyskryminuje i segreguje niewinnych ludzi, pozbawiając ich rzetelnego procesu, oskarżając ich o

rozprzestrzenianie chorób, których nie mają, i wykluczając ich z reszty społeczeństwa. W praworządnych krajach, ten paszport szczepionkowy powinien być *martwy w chwili powstania*, ponieważ z góry narusza prywatność medyczną osób i zamienia ludzi we własność, z zastrzeżeniem wymagań dotyczących ciała. Paszporty szczepionkowe, kiedyś uważane za teorię spiskową, są obecnie narzucane ludziom jako *znak bestialskiego systemu*.

W zeszłym roku rząd brytyjski podpisał z wieloma firmami umowę na opracowanie „covid’owych paszportów wolności”. Kiedy premier Boris Johnson zasugerował, że puby będą mogły korzystać z przepustek szczepionkowych według własnego uznania, szybko nastąpił sprzeciw. Borys okazał się hojny, kiedy rzucił ludziom kość i ogłosił, że puby i restauracje będą zwolnione z tych wymagań. Paszport Szczepionkowy jest sprzedawany społeczeństwu w najbardziej drakońskiej formie, dzięki czemu populacje mogą powoli zostać osłabione i zaakceptować elementy jego ucisku. Oszustwo i ucisk Paszportu Szczepionkowego to rodzaj sądownie nakazanego ataku na wolność i całkiem możliwe, że jest to nowa wojna światowa.

Artykuł przetłumaczono z naturalnews.com

**ABC News popiera satanizm,
mówi, że twerkowanie z
diabłem jest „piękne i
inspirujące”**



Ashan Singh z programu „Nightline” ABC News jest [naprawdę podekscytowany](#) nowymi „Szatańskimi butami” homoseksualnego rapera Lil Nas X i teledyskiem wychwalającym diabła.

Według Singha było to dla niego „piękne i inspirujące” doświadczenie, gdy oglądał Lil Nas X w klipie „zjeżdżającego z nieba do piekła na słupie i twerkującego na szatanie”. W rzeczywistości wszyscy na świecie uznali tę scenę za piękną i inspirującą, z wyjątkiem „konserwatywnych chrześcijan”, którzy byli nią urażeni, mówi Singh.

To, co kiedyś było szanowanym newsem prowadzonym przez Teda Koppela, stało się czczącą szatana świątynią kultu LGBTQ, której Lil Nas X jest teraz czczonym kapłanem. Singh najwyraźniej chce, aby świat wiedział, że on również jest teraz członkiem kultu.

„Lil Nas X jedzie drogą starego miasta do piekła” – zażartował Juju Chang, współgospodarz „Nightline”, również celebrując pokaz. „Znowu wirus się rozprzestrzenia i wzbudza kontrowersje. Jak piosenkarz „Call Me By Your Name” konfrontuje się z homofobią i sprzedaje specjalną edycję butów Szatana”.

Podczas odcinka Singh wyjaśnił, jak zainspirowały go „te słowa i obrazy, w których Lil Nas X, który jest otwarcie homoseksualny, zostaje uwiedziony w ogrodzie Eden, a następnie ześlizguje się z nieba do piekła na słupie i mówi o Szatanie – to sprawia, że ludzie przyklejają się do swoich scen”.

Singh i Chang nadal wychwalali Lil Nas X, Szatana i piekło, zanim zrobili się mroczni i zamyśleni, gdy poruszyli temat

„konserwatywnej społeczności chrześcijańskiej”, która nie pochwała szatańskich obrazów.

Według Singha, ta grupa religijna jest „bardzo zła” z powodu szatańskich butów i muzyki Lil Nas X. Później opisał to jako „wrzawę” ze strony konserwatywnych chrześcijan, o których mówi, że są niesprawiedliwie uprzedzeni wobec rzeczy takich jak [kropla krwi użyta w butach szatana](#), jej piętno 666 i inne celowo świętokradcze cechy.

Jeden z pastorów Trumpa nawołuje do bojkotu zwolenników Lil Nas X

Mimo to Singh i Chang w jakiś sposób byli w stanie ominąć przerażenie tym, co myśli konserwatywna społeczność chrześcijańska o tym wszystkim i kontynuować swoją osobistą radość z tej sytuacji.

„Myślę, że to naprawdę piękne video i wydaje mi się, że proszono nas, abyśmy byli świadkami i docenili seksualność, która nie była wcześniej rozpowszechniana na Twitterze i pokazywana wszystkim w ten sposób i która wydaje mi się genialnym manewrem, zrobić coś pięknego i inspirującego” - powiedział Singh podcasterce Sarah Marshall.

Z drugiej strony całej rozmowy o butach Szatana jest pastor Mark Burns z Karoliny Południowej, o którym mówi się, że jest jednym z osobistych ministrów Donalda Trumpa. Zdaniem Burnsa to, co robi i promuje Lil Nas X, jest „tym, co uważamy za jeden z najbardziej szkodliwych obrazów w naszej kulturze”.

„Jeśli taki jest jego system wierzeń”, dodał Burns podczas wywiadu na temat satanistycznych przekonań Lil Nas X, „ma prawo oddawać cześć każdemu, kogo chce, ale mamy prawo nie kupować jego produktu”.

Burns zasugerował bojkot różnych korporacji, które wspierają i wspierają Lil Nas X i jego program. Dwa z nich to Febreze i Volkswagen, z których oba opłacały segment „Nightline”, w

którym Singh i Chang śpiewali jego pochwały.

Przetłumaczono z propaganda.news

Nowa przyszłość? Będziemy musieli trzymać się z dala od ludzi, którzy zostali zaszczepieni?



Nie zaprojektowali szczepionki po to, aby wyleczyła z covid-19

Początek szalbierstwu dały szalone prognozy Fergusona z Imperial College [*Neil Morris Ferguson, bryt. epidemiolog, prof. biologii matematycznej, specj. w zakr. rozprzestrzeniania się chor. zakaźnych u ludzi i zwierząt. – przyp. tłum.*].

Ferguson to autor modeli matematycznych o zatrważającym dorobku. Planujący oszustwo wiedzieli, że prognozy Fergusona były absurdalne. Musieli też zdawać sobie sprawę z tego, że dotychczasowe przewidywania Fergusona okazywały się żenująco nietrafne. Niemniej jednak użyto jego prognoz jako pretekstu dla lockdownów, wprowadzenia “dystansowania społecznego”,

masek, zamykania szkół i oddziałów szpitalnych.

Był to kompletny obłąd z covid-19.

Logicznym posunięciem byłoby odizolowanie osób z infekcją – podobnie jak chorych na grypę prosi się o pozostanie w domach – i roztoczenie opieki nad najbardziej narażonymi: głównie osobami starszymi z chorobami serca lub klatki piersiowej.

Jednak politycy i ich doradcy zrobili wszystko na odwrót; zaś ci, którzy to kwestionowali, byli uciszani i demonizowani.

Nie ulega wątpliwości, że kontakty z innymi wzmacniają system odpornościowy ludzi zdrowych. Zdrowe dzieci i ludzie młodzi mają bardzo silny układ odpornościowy. W istocie najbardziej narażone na nowego wirusa mogą być tylko osoby starsze.

A jednak światowi politycy i ich doradcy celowo skierowali nas ku programowi masowych szczepień.

Od początku zapewniano opinię publiczną, że □□tylko dzięki wielkiemu programowi szczepień będzie można przywrócić część utraconych wolności. I od samego początku był to niebezpieczny nonsens.

Zatwierdzone naprędce eksperymentalne szczepionki nigdy nie miały zapewnić tego, co wmówiono ludziom. Nie zaprojektowano ich, by zapobiegać infekcji lub przenoszeniu choroby. Szczepionki nie powstrzymują przed zarażaniem się COVID-19 i nie zabezpieczają przed przenoszeniem choroby dalej.

Szczepionki pomagają zaledwie ograniczyć nasilenie objawów u części zaszczepionych. Tymczasem ogromna większość zaszczepionych wierzy, że zostali ochronieni przed infekcją. To było kolejne oszustwo.

Wirusy korony szybko się mutują. Osoby zaszczepione będą miały duże problemy z nowymi

wirusami

Nie dość, że szczepionki nie zapewniają tego, w co wierzą ludzie, to jeszcze generują one trzy poważne problemy.

Pierwszym oczywistym problemem jest to, że okazało się, że **eksperymentalne szczepionki są skrajnie niebezpieczne** – już zabiły wielu i spowodowały poważne niepożądane odczyny poszczepienne u wielu kolejnych.

Rozmiar tego problemu można ocenić na podstawie faktu, że nawet władze przyznają, że prawdopodobnie zgłoszonych zostanie jedynie 1 na 100 (1%) spośród zgonów i poważnych obrażeń poszczepiennych. Nie można oszacować, ile osób umrze z powodu alergii, chorób serca, udarów, problemów neurologicznych, ani ile oślepie lub zostanie sparaliżowanych.

Na mojej stronie internetowej (<http://www.vernoncoleman.com/vaccineskilling9.htm>) znajduje się lista osób, o których wiadomo, że odniosły obrażenia lub zmarły w wyniku szczepienia, i jest to zaiste porażająca lektura.

Liczba zgonów przeraża, ale większość władz utrzymuje, że są to wszystko “zbiegi okoliczności”. Gdy ktoś umiera w ciągu 60 lub 28 dni od pozytywnego wyniku testu na COVID-19 – nawet jeśli ten był fałszywy – jest automatycznie traktowany jako “zgon na COVID-19”, żeby podbić statystyki. Ale kiedy zdrowi młodzi ludzie umierają w ciągu godzin od zaszczepienia, śmierć traktowana jest jako zwykły zbieg okoliczności. Jakże wiele tragicznych zbiegów okoliczności miało zatem miejsce.

Drugim problemem, dotyczącym układu odpornościowego, jest możliwość wystąpienia tzw. **efektu odpowiedzi odpornościowej swoistej** [w oryg. ang.: *pathogenic priming* – przyp. tłum.] – burzy cytokinowej. Dzieje się tak dlatego, że układ odpornościowy osoby zaszczepionej, zostaje przygotowany do szczególnie silnej reakcji, jeśli osoba ta wejdzie w kontakt z wirusem w przyszłości. Rezultat może być katastrofalny i

obawiam się, że może się to okazać jesienią i podczas następnej zimy. Osoby, które otrzymały szczepionkę, będą miały poważne kłopoty, gdy następnym razem zetkną się z koronawirusem. Ich układ odpornościowy zareaguje przesadnie mocno i prawdopodobnie nastąpi wtedy wiele zgonów.

Pacjenci nie zostali oficjalnie ostrzeżeni o tym problemie, chociaż dowody zostały opublikowane w czasopiśmie *"International Journal of Clinical Practice"* w październiku 2020 r. w artykule pt. *Informed consent disclosure to vaccine trial subjects of risk of COVID-19 vaccines worsening clinical disease*.

Wszakże nie było na to świadomej zgody pacjentów, a podejrzewam, że i większość lekarzy nie zdaje sobie sprawy z zagrożeń.

I to sprowadza nas do **trzeciego problemu**, którego chyba się nie spodziewali.

A został on właśnie nakreślony przez dr. Geerta Vanden Bossche'a, wybitnego specjalistę ds. szczepionek. W istocie, byłem początkowo sceptyczny wobec jego słów, ponieważ dr Bossche wcześniej współpracował z GAVI [oficjalnie: *Gavi, the Vaccine Alliance*, uprzednio: *the GAVI Alliance*, a wcześniej: *the Global Alliance for Vaccines and Immunization* – przyp. tłum.] i Gates Foundation. Jest ostatnim, którego można by określić jako przeciwnika szczepień.

Dr Bossche wskazał na to, że obecnie stosowane szczepionki są niewłaściwą bronią w walce z tą konkretną infekcją wirusową.

Podając milionom ludzi szczepionki, w sposób katastrofalny uczymy wirusa, jak mutować, jak stawać się silniejszym i bardziej śmiertelniejszym. Próby opracowania nowych szczepionek

na nowe mutacje tylko pogarszają sytuację, ponieważ naukowcy nie są w stanie wyprzedzić zmutowanych wirusów. A ludzie, którzy zostali zaszczepieni, dzielą się teraz zmutowanymi wirusami z osobami z ich otoczenia. Mutacje stają się coraz silniejsze i bardziej zabójcze.

Odwołanie lockdownów będzie idealnie zgrane w czasie, tak aby nowe mutacje wirusa COVID-19 rozprzestrzeniły się na szeroką skalę.

Istnieje też inny problem, który się z tym wiąże.

Zwykle nasze ciała zawierają białe krwinki, które pomagają nam zwalczać infekcje. Komórki, zwane komórkami NK [od ang. *Natural Killer* – przyp. tłum.], czyli “urodzonymi mordercami”, pomagają zniszczyć “złe komórki”, które atakują organizm. Kiedy komórki NK wykonają już swoją pracę, pojawiają się nasze przeciwciała i sprzątają bałagan.

Dr Bossche wyjaśnia jednak, że szczepionki na COVID-19 wyzwalają produkcję bardzo specyficznych przeciwciał, które konkurują z naturalnymi mechanizmami obronnymi osób, które otrzymały szczepionki.

Naturalne systemy obronne tych, którzy zostali zaszczepieni, są tłumione, ponieważ specyficzne przeciwciała, które zostały wyprodukowane przez szczepionkę, po prostu przejmują kontrolę.

Te specyficzne przeciwciała, wytwarzane przez szczepionki, są trwałe.

Pozostają w ciałach zaszczepionych na zawsze.

Nowa przyszłość? Będziemy musieli trzymać się z dala od ludzi, którzy zostali zaszczepieni?

Katastrofalnym skutkiem jest to, że naturalne systemy odpornościowe dziesiątek czy setek milionów osób, które otrzymują szczepionki, są skutecznie niszczone.

Ich układ odpornościowy nie będzie zdolny zwalczyć żadnej zmutowanej odmiany wirusa, która może rozwinąć się w ich ciele. A zmutowane wirusy mogą następnie rozprzestrzenić się w społeczeństwie. **Uważam, że właśnie dlatego nowe odmiany wirusów pojawiają się na obszarach, gdzie szczepionkę podano wielu ludziom.**

Wniosek jest taki, że podanie szczepionek stworzy wirusowi możliwość stawania się nieskończenie bardziej groźnym. Każdy zaszczepiony osobnik uzyskuje potencjał, by stać się masowym mordercą, ponieważ jego ciało staje się laboratorium produkującym śmiertelne wirusy. Co gorsza, niektóre ze szczepionych osób mogą stać się bezobjawowymi nosicielami, rozsiewającymi wokół siebie śmiertelne wirusy.

Ci, którzy otrzymali szczepionkę, nie będą w stanie zareagować na mutacje, ponieważ ich systemy odpornościowe zostały już przejęte przez sztuczny system obronny, nadany im przez szczepionkę i zaprojektowany do walki z pierwotną formą wirusa COVID-19. Zaszczepieni będą tym bardziej narażeni na ryzyko, gdy nowe mutacje zaczną się rozprzestrzeniać. Ich ciała zostały trwale i wyłącznie przystosowane do obrony przed starą formą wirusa, która szybko staje się nieaktualna.

Podawanie nowych szczepionek w niczym nie pomoże, ponieważ zmutowany wirus nie będzie podatny na ataki. Twórcy szczepionek nie będą w stanie wyprzedzić mutującego wirusa. Należało to przewidzieć. To dlatego szczepionki przeciw grypie często nie działają.

Politycy i ich doradcy będą kłamać i winić niezaszczepionych za rozwój nowych mutacji i wzrost liczby zgonów, który nastąpi.

Ale jeśli dr Bossche ma rację, a ja uważam, że tak, to właśnie zaszczepione jednostki będą zagrożeniem dla ludzkości. Będą poważnym zagrożeniem dla każdego, kto także został zaszczepiony. Ale będą również poważnym zagrożeniem dla

nieszczepionych, ponieważ wirusy, które rozsiewają, są bardziej niebezpieczne, niż te pierwotne.

Stąpamy po grząskim gruncie. Jeśli teraz nie zatrzymamy tego programu szczepień, to bez przesady można stwierdzić, że zagrożona jest sama przyszłość ludzkości. Czy o to chodziło tym, którzy próbowali “opchnąć” nam Wielki Reset?

Nie wiem. Może ich celem od początku było zabicie nas wszystkich.

A może ich niecny spisek po prostu wymknął się spod kontroli. W Wielkiej Brytanii Ferguson, Hancock, Whitty i Vallance [*Matthew John David Hancock – sekretarz stanu ds. zdrowia i opieki społ. w rządzie bryt.; Christopher John MacRae Whitty – bryt. lekarz i epidemiolog, gł.doradca rządu ds. medycyny; Sir Patrick John Thompson Vallance – bryt. lekarz, naukowiec, farmakolog kliniczny, gł. doradca rządu ds. nauki – przyp. tłum.*] zawsze wydawali mi się całkowicie niewłaściwymi ludźmi do kierowania odpowiedzialnością kraju (na zagrożenie COVID-19). Uważam, że w Stanach Zjednoczonych dr Fauci [*Anthony Fauci – amer. lek. immunolog, dyr. Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (NIAID), gł. doradca med. prezydenta USA – przyp. tłum.*] był niewłaściwym człowiekiem.

Od początku obawiałem się, że zostali wybrani, ponieważ właśnie są “niewłaściwymi ludźmi”. Wszystko, co uczynili, było złe dla nas, ale dobre dla nich i dla złowrogiej klikki promującej Agendę 21 i Wielki Reset.

Napór na stłumienie wolności debaty przywiódł nas wprost do tej otchłani. Żadnemu z tych ludzi nie powinno się być pozwolić na taką kontrolę nad naszym życiem. Ale to media głównego nurtu i giganci internetowi – poprzez tłumienie, w nieznanym dotąd sposób, wszelkich pytań ze strony opozycji i poprzez skrywanie faktów – sprawili, że sytuacja stała się nieskończenie gorsza. Czy myślą, że będą bezpieczni?

Istnieje realne ryzyko, że zamiast po prostu zabić 90% – 95%

ludzi, jak to pierwotnie zamierzyła złowroga elita, mogą przez pomyłkę zabić wszystkich; mogą zmieść ludzkość z powierzchni ziemi.

Zostało nam niewiele czasu, by się uratować.

Musimy wzmocnić nasz system odpornościowy i, jak na ironię, możliwe jest, że będziemy musieli trzymać się z dala od ludzi, którzy zostali zaszczepieni.

Czy teraz już rozumiecie państwo, dlaczego jest to najważniejszy artykuł na temat COVID-19, który napisałem, i najważniejszy, jaki kiedykolwiek czytaliście?

Nie mogę dotrzeć do mediów głównego nurtu, które po prostu tłumią prawdę i odmawiają jakiegokolwiek debaty czy dyskusji. YouTube, na przykład, nie przyjmuje filmów, które kwestionują cokolwiek promowanego przez złowrogi establishment.

Wyślijcie więc państwo proszę ten artykuł do lekarzy i dziennikarzy, do swoich przyjaciół i krewnych. Dzielcie się, udostępniajcie, wysyłajcie. Może uda nam się przekonać rządzących, że nie są odporni na nadchodzącą katastrofę.

Mam nadzieję, że dr Bossche się myli. Mam nadzieję, że mylę się ja.

Ale wszystkie kwestie poruszone w tym artykule wymagają dogłębnego zbadania. I jeśli te obawy nie zostaną upublicznione i odpowiednio przebadane, wtedy będziemy wiedzieć na pewno, że celem jest zabicie tak wielu z nas, jak to tylko możliwe. Nie może być innego wniosku.

Dr Vernon Coleman

źródło: stolikwolnosci.pl

Globalista WEF Klaus Schwab deklaruje, że niezaszczepione osoby stanowią zagrożenie dla ludzkości



Kilkudziesięciu szefów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) i różnych innych ciał globalistycznych [zadeklarowało](#), że „Wielki Reset” musi obejmować ustanowienie globalnego traktatu „pandemicznego”, aby wszyscy ludzie byli „szczepieni” zgodnie z rządowymi edyktami.

Szef WEF, Klaus Schwab, który bardzo przypomina sędziwego Heinricha Himmlera z nazistowskiego SS, mówi, że ludzie, którzy odmawiają realizacji planu, stanowią zagrożenie dla wszystkich innych. On, premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson, prezydent Francji Emmanuel Macron, kanclerz Niemiec Angela Merkel i wielu innych zwykłych podejrzanych zgadzają się z tym.

Ci międzynarodowi „liderzy” podpisali list, który mówi, że następna faza *plandemicznego* przejścia do Nowego Porządku Świata wymaga, aby inżynierowie społeczni i architekci społeczni na świecie „zbudowali solidniejszą międzynarodową architekturę zdrowia, która będzie chronić przyszłe

pokolenia”.

W dalszej części listu stwierdza się, że koronawirus z Wuhan (Covid-19) jest „największym wyzwaniem dla społeczności globalnej od lat czterdziestych”, dodając, że w nadchodzących latach z pewnością będą „inne pandemie i inne poważne zagrożenia zdrowotne”.

„Żaden pojedynczy rząd ani agencja wielostronna nie są w stanie samodzielnie stawić czoła temu zagrożeniu” – dodaje list.

„Pytanie nie brzmi, czy, ale kiedy. Razem musimy być lepiej przygotowani do przewidywania, zapobiegania, wykrywania, oceny i skutecznego reagowania na pandemię w wysoce skoordynowany sposób. Pandemia Covid-19 była ostrym i bolesnym przypomnieniem, że nikt nie jest bezpieczny, dopóki wszyscy nie będą bezpieczni”.

„Szczepionki” to pierwszy element Znaku Bestii

Kilka tygodni temu Schwab stwierdził, że wierzy, że „nikt nie będzie bezpieczny”, chyba że „wszyscy zostaną zaszczepieni”.

Nie ma znaczenia, czy „szczepionka” jest eksperymentalna i nadal przechodzi próby kliniczne, co ma miejsce w przypadku *wszystkich* obecnie rozprowadzanych szczepionek. Jeśli rząd mówi, że powinieneś to dostać, musisz to zdobyć, twierdzi Schwab.

Pozostali sygnatariusze zasadniczo zadeklarowali, że wierzą w to samo. Wszystkie zastrzyki, bez względu na ich cel i związane z nimi ryzyko, muszą być przyjmowane przez całą ludzkość, aby każdy mógł czuć się „bezpieczny” przed przerażającymi zarazkami z Chin lub innych krajów.

Spowoduje to powstanie „dobra publicznego”, które spełni

założenia Nowego Porządku Świata tak długo, jak planowały to tajne stowarzyszenia i jak zostało to nakreślone na Georgia Guidestones, w prawach Noahidów i w innych kluczowych tekstach deep state, które funkcjonują jako plany przyszłego totalitarnego świata.

Plandemia Covid-19 to tylko jeden kawałek tego znacznie większego planu, który obejmuje wstrzykiwanie całej ludzkości [pierwszego kawałka Znaku Bestii](#). Po zainstalowaniu „oprogramowania” szczepionki, później zostanie dodanych więcej komponentów, aby zapewnić całkowity i absolutny kult „bestii”.

Nikt nie będzie w stanie niczego kupić ani sprzedać bez uprzedniego „zaszczepienia”. Zgadzając się na szczepienie, ludzie oddają cześć i wierność systemowi bestii Nowego Porządku Świata, znanemu jako zachodnia „medycyna”, która na zawsze zniewala ich kłamstwami i oszustwami.

„Głównym celem tego traktatu byłoby wspieranie podejścia całego rządu i całego społeczeństwa, wzmacnianie zdolności krajowych, regionalnych i globalnych oraz odporności na przyszłe pandemie” – czytamy dalej.

„Obejmuje to znaczne zacieśnienie współpracy międzynarodowej w celu ulepszenia, na przykład, systemów ostrzegania, udostępniania danych, badań oraz lokalnej, regionalnej i globalnej produkcji i dystrybucji medycznych i publicznych środków zaradczych, takich jak szczepionki, leki, diagnostyka i środki ochrony osobistej, ekwipunek.”

Artykuł przetłumaczono z newstarget.com

Rosja ostrzega przed antybiałą „agresją” w USA



Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow ostrzegł w czwartek, że w Stanach Zjednoczonych może narastać antybiały rasizm i powiedział, że polityczna poprawność „doprowadzona do skrajności” będzie miała żałosne konsekwencje.

W wywiadzie dla politologów transmitowanym w ogólnokrajowej telewizji czołowy dyplomata Moskwy powiedział, że Rosja od dawna wspiera światowy trend, że „każdy chce się pozbyć rasizmu”.

„Byliśmy pionierami ruchu promującego równe prawa osób o każdym kolorze skóry” – powiedział.

Ale Ławrow podkreślił, że ważne jest, aby „nie przechodzić w drugą skrajność, którą widzieliśmy podczas wydarzeń ‘BLM’ (Black Lives Matter) i agresji w stosunku do białych ludzi, białych obywateli USA”.

Założony w Stanach Zjednoczonych w 2013 roku, Black Lives Matter to ruch, który stał się krzykiem protestacyjnym po zabiciu przez amerykańską policję nieuzbrojonego czarnego mężczyzny, George’a Floyd’a, w maju zeszłego roku.

Ruch ten doprowadził do poważnej debaty na temat rasy, praw osób kolorowych i obalania posągów postaci związanych z niewolnictwem lub kolonizacją w wielu krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Ławrow oskarżył Stany Zjednoczone o dążenie do szerzenia tego, co nazwał „rewolucją kulturalną” na całym świecie.

„Mają na to kolosalne możliwości” – powiedział w wywiadzie.

„Hollywood zmienia teraz również swoje zasady, aby wszystko odzwierciedlało różnorodność współczesnego społeczeństwa” – powiedział, nazywając to „formą cenzury”.

„Widziałem Czarnych ludzi grających w komediach Szekspira. Tylko nie wiem, kiedy pojawi się biały Otello – powiedział Ławrow.

„Widzisz, to absurd. Polityczna poprawność doprowadzona do absurdu nie skończy się dobrze”.

Źródło:

themoscowtimes.com

Maseczki są nasycone toksycznymi chemikaliami powodującymi raka



Naukowcy odkryli, że niektóre maski na twarz używane przez ogół społeczeństwa są [nasycone toksycznymi chemikaliami](#), w tym znanymi substancjami rakotwórczymi i zanieczyszczającymi środowisko. Michael Braungart, niemiecki chemik i dyrektor

naukowy organizacji non-profit Hamburg Environmental Institute, przeprowadził testy masek na twarz, które ludzie nosili na krótko przed wystąpieniem wysypki na twarzy.

W używanych maskach wykrył formaldehyd, anilinę i inne toksyczne chemikalia.

Formaldehyd służy do nadawania nowym maskom na twarz „czystego” zapachu. Został [sklasyfikowany jako rakotwórczy](#) przez *Międzynarodową Agencję Badań nad Rakiem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO)*. Wdychanie formaldehydu przez krótki czas może powodować pieczenie oczu, nosa i gardła, a także kaszel, świszczący oddech i nudności.

Anilina, silnie korozyjna przemysłowa substancja chemiczna, jest również znanym czynnikiem rakotwórczym. Ponadto jest uważana za substancję zanieczyszczającą budzącą poważne obawy ze względu na wysoką toksyczność.

Braungart zauważył, że do niektórych masek zastosowano sztuczne zapachy, być może w celu ukrycia nieprzyjemnego zapachu toksycznych chemikaliów. Niebieskie maski zawierały również [kobalt](#), metal ciężki powszechnie używany do produkcji niebieskich barwników.

„To, co wdychamy przez usta i nos, jest w rzeczywistości niebezpiecznym odpadem” – obnażył Braungart. „Podsumowując, przed nosem i ustami mamy koktajl chemiczny, który nigdy nie został przetestowany pod kątem toksyczności ani jakichkolwiek długoterminowych skutków dla zdrowia”. (Powiązane: [BOMBSHELL: Jednorazowe niebieskie maski na twarz, które zawierają toksyczną substancję podobną do azbestu, która niszczy płuca.](#))

Narażenie na chemikalia rośnie wraz z noszeniem maski

Modern Testing Services, firma świadcząca usługi testowania produktów konsumenckich na całym świecie, również dostrzegła wyraźne dowody obecności substancji chemicznych w maskach na

twarz, w tym [formaldehydu](#) i perfluorowęglowodorów (PFC). PFC to chemikalia powszechnie stosowane do wytwarzania produktów odpornych na ciepło, wodę, olej i tym podobne. Utrzymują [się w środowisku](#) i zostały znalezione w dzikiej przyrodzie.

„Szczерze mówiąc, nie spodziewałem się, że PFC znajdzie się w masce chirurgicznej, ale w naszych laboratoriach dysponujemy specjalnymi rutynowymi metodami łatwego wykrywania tych chemikaliów i ich natychmiastowej identyfikacji. To duży problem” - powiedział Dieter Sedlak, dyrektor zarządzający i współzałożyciel Modern Testing Services.

Sedlak przypuszczał, że PFC były stosowane jako repelenty płynów, ponieważ chemikalia skutecznie odstraszaają wirusy. Stężenia PFC w maskach mieszczą się w bezpiecznym limicie 16 miligramów na kilogram. Ale Sedlak zauważył, że jeśli maska □□byłaby noszona, poziom ekspozycji z czasem przekroczyłby bezpieczny limit.

„PFC na twarzy, nosie, błonach śluzowych lub oczach nie jest dobre” – powiedział.

Zarówno Sedlak, jak i Braungart powiedzieli, że ich praca nie wystarczyła do ustalenia, czy wszystkie maski na twarz są niebezpieczne, ale byli pewni, że niektóre maski w obiegu są niepokojące.

„Opierając się na moim praktycznym doświadczeniu, z pewnością istnieje podwyższone nieuzasadnione ryzyko” – zauważył Sedlak.

Czy maski na twarz, które są sprzedawana podlegają kontroli i regulacjom?

Osłony na twarz, które są używane do celów medycznych, takich jak zapobieganie rozprzestrzenianiu się infekcji, są [uważane za wyroby medyczne](#). W związku z tym muszą spełniać normy bezpieczeństwa określone przez np., *Agencję ds. Żywności i Leków* (FDA), zanim zostaną udostępnione konsumentom. Oprócz pomiaru zdolności masek do odfiltrowywania zarazków, FDA

sprawdza również, czy maski są łatwopalne i szkodliwe dla żywych tkanek.

W związku z pandemią koronawirusa w Wuhan (COVID-19) agencja w ciągu ostatniego roku poluzowała przepisy dotyczące wyrobów medycznych, aby zwiększyć ich dostępność. Ale nie dotyczyło to produktów zatwierdzonych przez FDA lub wyprodukowanych w Chinach.

Chiny były światowym liderem w produkcji masek przed i podczas pandemii. Według *Generalnej Administracji Celnej* Chin od marca do grudnia ubiegłego roku kraj ten wyeksportował około 224 miliardów masek na twarz. To prawie [40 masek na każdą osobę na świecie](#) poza Chinami.

Nie było jasne, czy zakrycia twarzy, które testowali Sedlak i Braungart, zostały wyprodukowane w Chinach. Jednak niektóre produkty sprzedawane w Stanach Zjednoczonych nie przeszły procesu przeglądu przez FDA, mimo że na opakowaniu widniały logo FDA i posiadały certyfikaty „zatwierdzone przez FDA”. Eksperci, którzy zbadali takie maski, ustalili, że [logo i certyfikaty były fałszywe](#), a produkty, które były pakowane bez nazwy i adresu firmy, prawdopodobnie pochodziły z Chin.

Artykuł przetłumaczono z [newstarget.com](#)

Źródła:

[DailyMail.co.uk](#)

[Cancer.gov](#)

[CDC.gov](#)

[FDA.gov](#)

[Bloomberg.com](#)

[NJ.com](#)